FILM MARCINA KOSZAŁKI

BIAŁA ODWAGA

W KINACH OD 8 MARCA

BALAPOLIS HE HOLLMAN EMEA kbf: POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

Film realizowany w Polsce ze wsparciem finansowym na podstawie ustawy o finansowym wspieraniu produkcji audiowizualnej, przyznanym przez Polski Instytut Sztuki Filmowej ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

30% Cash Rebate POLISH FILM INSTITUTE

© BALAPOLIS, MONOLITH FILMS, HOLLMAN EMEA, KRAKOWSKIE BIURO FESTIWALOWE 2024

przedstawia film Marcina Koszałki

OBSADA:

Filip Pławiak: Andrzej

Julian Świeżewski: Maciek

Jakub Gierszał: Wolfram von Kamitz

Sandra Drzymalska: Bronka

Wiktoria Gorodecka: Helena

Andrzej Konopka: Skorus

Alona Szostak: matka Bronki

Julia Kuzka: siostra Bronki

Nikodem Marecki: brat Bronki

Juliusz Chrząstowski: ojciec

Andrzej Pieczyński: dziadek

Rafał Stachowiak: Bruno Berg

Joachim Paul Assböck: gubernator

Katarzyna Zawadzka: żona gubernatora

Adam Woronowicz: oficer UB

Marcin Bosak: Opler

Marcin Czarnik: Piorun

Jerzy Nasierowski: kompozytor

Kristof Szabo: baletmistrz

Krzysztof Zawadzki: arystokrata

I inni...

TWÓRCY:

Reżyseria: Marcin Koszałka

Scenariusz: Łukasz M. Maciejewski, Marcin Koszałka

Zdjęcia: Marcin Koszałka

Scenografia: Elwira Pluta

Dekoracja Wnętrz: Jacek Czechowski

Kostiumy: Małgorzata Gwiazdecka, Joanna Pamuła

Charakteryzacja: Dariusz Krysiak

Operator Kamery: Walter Sarkowicz

Montaż: Agnieszka Glińska PSM

Muzyka: Jacek Grudzień

Dźwięk na planie: Leszek Freund, Tomasz Wieczorek

Reżyseria dźwięku: Michał Fojcik

Reżyseria obsady: Ewa Łepecka PCDG, Marcin Koszałka

Kierownictwo zdjęć górskich: Andrzej Marcisz

VFX Supervisor: Kamil Polak

Kierownictwo produkcji: Joanna Jankowska-Flis, Robert Feluch

Koproducenci: Mariusz Łukomski, Artur Junak, Carolina Pietyra

Producent: Agata Szymańska, Magdalena Kamińska

***

„Biała odwaga" wyprodukowana została przez Agatę Szymańską i Magdalenę Kamińską z Balapolis w koprodukcji z Monolith Films, Hollman Emea Limited oraz Krakowskim Biurem Festiwalowym.

Monolith Films odpowiedzialny jest także za dystrybucję filmu, który wejdzie na ekrany kin w całej Polsce 8 marca 2024 roku.

Film współfinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej i realizowany w Polsce ze wsparciem finansowym na podstawie ustawy o finansowym wspieraniu produkcji audiowizualnej, przyznanym przez Polski Instytut Sztuki Filmowej ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

***

O FILMIE

„Biała odwaga" to przede wszystkim historia miłości i braterskiego sporu. Losy góralskich rodów otwierają opowieść o epickim rozmachu: o wojennych dziejach Podhala pełnych indywidualnych dramatów, wzruszeń, poświęceń, ale i zdrady

niosącej hańbę kolejnym pokoleniom. Twórcy stawiają na szali: miłość do kobiety, więzy krwi i lojalność wobec tradycji, społeczności i ojczystej ziemi. Co okaże się silniejsze?

OPIS FABUŁY

Koniec lat 30. na Podhalu. Utalentowany taternik, potomek znakomitego góralskiego rodu Jędrek Zawrat lubi życie na krawędzi. Gdy się wspina, wybiera najtrudniejsze drogi, gdy kocha, gotów jest poświęcić wszystko. Jego wybranką jest piękna Bronka, jednak na skutek rodzinnej decyzji, ręka dziewczyny zostaje oddana starszemu z braci Zawratów, statecznemu i poważnemu Maćkowi. Dumny Jędrek porzuca rodzinne strony, by szukać zapomnienia wśród krakowskiej bohemy. Na swojej drodze spotyka niemieckiego naukowca i alpinistę Wolframa, który głosi teorię, w myśl której Górale pochodzą od starogermańskiego plemienia Pragotów. Gdy wybucha wojna, Niemcy oferują mieszkańcom Podhala współpracę. Maciej Zawrat, wspierany przez wiele wybitnych rodów, zdecydowanie odrzuca tę propozycję. Jednak przekonany przez Wolframa Jędrek, mając nadzieję na odzyskanie ukochanej i ocalenie swojej społeczności przed wojenną zagładą, podejmuje współpracę. Jędrek i Maciej uwikłani w historię, zmuszeni do najtrudniejszych wyborów, kochający tę samą kobietę, staną po przeciwnych stronach sporu, który zdecyduje nie tylko o ich osobistych losach, ale o przyszłości całego regionu.

CIEKAWOSTKI FILMOWE

- „Biała odwaga" to epickie dzieło z budżetem ponad 16 mln złotych, który umożliwił twórcom realizację zapierających dech w piersi zdjęć tatrzańskich krajobrazów, niezwykłej i przygotowanej zgodnie z realiami historycznymi scenografii i strojów;
- Pozwolenie na wjazd ekipy filmowej w konkretnie wskazane przez dyrekcję miejsce dostępne dla realizatorów to koszt 10 tys. złotych za jeden dzień;
- Odbywająca się nad Morskim Okiem taneczna scena otwierająca film zrealizowana została z udziałem 170 osób (ekipa i aktorzy łącznie);
- Kilkuminutowe, wysokogórskie sceny w filmie często wiązały się z wykonaniem odpowiednich zabezpieczeń – ich zainstalowanie trwało czasami wiele godzin, dłużej niż realizacja samej sceny;
- Pion reżysersko-operatorski to tzw. ludzie gór: reżyser, współautor scenariusza i autor zdjęć Marcin Koszałka to taternik i alpinista, autor zdjęć górskich Marcin Polar jest taternikiem i grotołazem, z kolei nad bezpieczeństwem filmowców i zabezpieczeniem ekipy oraz sprzętu czuwał Andrzej Marcisz, alpinista, II reżyser i współautor koncepcji zdjęć do sekwencji górskich i wspinaczkowych;
- Marcin Koszałka i Andrzej Marcisz pracowali już wcześniej przy filmach reżysera: „Deklaracja nieśmiertelności" i „Czerwony pająk";

- Marcin Koszałka i Andrzej Marcisz od czasu wspólnej pracy nad „Deklaracją nieśmiertelności” (zdjęcia do filmu realizowane były dość dużą i ciężką kamerą ARRI 35 mm w 2010 roku), czyli przez ponad 13 lat, cały czas udoskonalali sposoby realizacji wysokogórskich scen filmowych. Szczęśliwie dziś technologia bardziej sprzyja filmowcom;
- Filip Pławiak nigdy wcześniej się nie wspinał. Przygotowania do scen wspinaczkowych pod okiem Andrzeja Marcisza trwały ponad rok. Warto podkreślić, że wszystkie sceny zrealizował samodzielnie bez korzystania z pomocy dublerów;
- Andrzej Marcisz przygotowywał również sekwencję wspinaczkową Jakuba Gierszała i razem odbyli treningi;
- Latem zdjęcia odbywały się m.in.: w okolicy Morskiego Oka (1395 m n.p.m.) i na Kazalnicy Mięguszowieckiej (2159 m n.p.m.) oraz w – a w zasadzie na – wieży Sanktuarium Świętego Józefa na Podgórzu (wieża, po której wspinał się Filip Pławiak bez zabezpieczeń ma 75 metrów);
- Zimą zdjęcia odbywały się m.in. na: Mieguszowieckim Szczycie Wielkim (2438 m n.p.m.), na północno-wschodniej ścianie Kazalnicy, na ścianie Kotła Kazalnicy, w okolicach Czarnego Stawu (1583 m n.p.m.), w okolicach Morskiego Oka;
- Nie korzystano z pomocy TOPRU, zdjęcia nadzorowali m.in. Andrzej Marcisz, Zofia Bachleda, Tomasz Olszewski, Paweł Olszewski, Marcin Polar (również jako operator) i wiele innych osób;
- Zimą, do wielu wysoko położonych miejsc ekipa nie była w stanie dotrzeć, dlatego sekwencje operatorskie samodzielnie realizowali Marcin Polar i Andrzej Marcisz – były to ujęcia bez użycia dronów;
- Szerpowie górscy ze Słowacji pod przewodnictwem Jakuba Kaczmarczyka z Polski (który pracuje w schronisku pod Rysami) w jednym ładunku potrafili wnieść w wysokie góry ponad 60 kg sprzętu filmowego i zabezpieczającego, było to o tyle ryzykowne, że wnosili cały ekwipunek wytyczając nowe przejścia i ścieżki (nie korzystali ze szlaków turystycznych);
- Filmowcy nigdy nie zapomnieli, że są w Tatrach jedynie gośćmi, i że przyroda oraz zwierzęta są tu najważniejsze. Nie pozwolono na przykład realizować zdjęć przy użyciu drona w okolicy Morskiego Oka (filar Mieguszowieckiego Szczytu Wielkiego, 2438 m n.p.m.) ze względu na gniazdo sokoła wędrownego;

CO TO GORALENVOLK?

Niemiecka akcja tworzenia ruchu separatystycznego wśród górali na Podhalu, prowadzona w latach 1939–1944, polegała na próbie wyodrębnienia tzw. narodowości góralskiej (podhalańskiej) jako rzekomo niepolskiej. Goralenvolk miała być jednym ze sposobów rozbicia jedności narodowej Polaków. Bezpośrednimi organizatorami akcji, prowadzonej w imieniu władz niemieckich, byli 2 mieszkańcy Zakopanego: reichsdeutsch Witalis Wieder i volksdeutsch Henryk Szatkowski.

Współpracę z Niemcami podjęła także grupa działaczy przedwojennego Związku Górali, którzy w 1942 r. weszli do Komitetu Góralskiego. Wprowadzono nauczanie tzw. języka góralskiego (nie polskiego) w 2 szkołach zakopiańskich, wyodrębniono „narodowość" góralską w czasie spisu ludności, wyrabiano specjalne dowody osobiste (tzw. góralskie kenkarty), jak również podjęto próbę stworzenia „legionu góralskiego" (przy oddziałach SS). Do współpracy zdołano skłonić niewielką liczbę osób. Ogółem kenkarty góralskie odebrało 18% uprawnionych.

Bibliografia:

S. Leczykiewicz *Konfederacja Tatrzańska*, Warszawa 1976;

Podhale w czasie okupacji 1939–1945, Warszawa 1977.

Treść hasła została przygotowana na podstawie materiałów źródłowych PWN.

LOKACJE

TATRY – najwyższe pasmo w łańcuchu Karpat między Alpami a Uralem i Kaukazem. Ich powierzchnia wynosi 785 km², z tego około 175 km² (22%) leży w granicach Polski, a ok. 610 km² (78%) leży na terytorium Słowacji. Jest to bez wątpienia unikatowa w skali Polski i Europy wysokogórska kraina objęta ochroną za sprawą ustanowienia na jej obszarze polskiego Tatrzańskiego Parku Narodowego i słowackiego Tatrzańskiego Parku Narodowego. TATRY przynależą do światowej Sieci Rezerwatów Biosfery UNESCO.

POLSKIE TATRY to naturalny, malowniczy i niepowtarzalny plener filmowy. Mimo zapierających dech w piersiach możliwości wizualnych i estetycznych, polscy filmowcy wcale nie tak często decydują się na zdjęcia właśnie w tej lokacji. Po pierwsze, **wjazd do Tatrzańskiego Parku Narodowego** jest bardzo drogi, po drugie tylko wybrane miejsca są dostępne dla ekip filmowych. Trzeci ważny aspekt, to zabezpieczenie całej ekipy, wwiezienie ciężkiego filmowego sprzętu w doliny lub w wysokie partie oraz trudne warunki pracy.

Oto lista niektórych produkcji filmowych realizowanych w TATRACH:

1. **Sportowiec mimo woli** (1939), reż. Mieczysław Krawicz
2. **Kocie ślady** (1971), reż. Paweł Komorowski
3. **Janosik** (1974), reż. Jerzy Passendorfer
4. **Spirala** (1978), reż. Krzysztof Zanussi
5. **Panna z mokrą głową** (1994), reż. Kazimierz Tarnas
6. **Prowokator** (1995), reż. Krzysztof Lang

7. **Janosik. Prawdziwa historia** (2009), reż. Kasia Adamik, Agnieszka Holland
8. **Szpilki na Giewoncie** (2010), reż. Filip Zylber
9. **Ratownicy** (2010), reż. Marcin Wrona
10. **Deklaracja nieśmiertelności** (2010), reż. Marcin Koszałka
11. **Dreamland** (2018), reż. Stanisław Berbeka
12. **Harda** (2019), reż. Marcin Polar
13. **Wiatr. Thriller dokumentalny** (2019), reż. Michał Bielawski
14. **Magic Mountains** (2020), reż. Urszula Antoniak

TWÓRCY O FILMIE

MARCIN KOSZAŁKA - reżyser, współautor scenariusza, autor zdjęć

Tatry fascynowały mnie od czasu wczesnej młodości. Wspinałem się, uprawiałem taternictwo i poznawałem kulturę góralską. Górale byli dla mnie jak odrębne plemię, jak polscy Tybetańczycy czy Nepalczycy. Mieli swój niepowtarzalny folklor i byli tak malowniczy, jak żadna inna grupa etniczna w Polsce. Przez wieki wszyscy uzurpowali sobie do nich prawa, identyfikowali się z nimi w zależności od własnych potrzeb. Polacy chcieli ich widzieć jako Polaków, jako swój symbol narodowy, podobnie Niemcy czy komuniści, którzy próbowali wykorzystać ich do własnych celów – w sumie jak każdy inny polski rząd, w tym ten współczesny. Górale bez swojej zgody czy starań, w zależności od politycznych potrzeb, stawali się albo symbolem tzw. polskości albo na przykład ważnym znakiem firmowym, również eksportowym.

Dzięki swojej odporności polscy górale przetrwali różne zawirowania i trudności. To jedna z najtwardszych wspólnot w Europie. Są silni, dumni i potrafią wiele znieść. Przez wieki opierali się skrajnej biedzie i plagom śmiertelnego głodu. Przez wieki byli poddawani potęgom militarnym zdolnym zmiażdżyć ich kulturę, a ich społeczność zmieść w zapomnienie. Przez wieki kolejni władcy próbowali wykorzystać piękno góralskiego folkloru do własnych celów. Polacy widzieli w nich idealnych katolickich patriotów. Naziści widzieli w nich dawno zaginione niemieckie plemię. Górale stawiali opór każdej ideologicznej kolonizacji. Myślę, że niewiele osób zadaje sobie pytanie jakim kosztem – zarówno jako jednostki, jak i społeczność – potrafili ocalić swoją niezależność... Bez wątpienia płacili za to wielką cenę.

Dlatego z różnych względów mogę powiedzieć, że „Biała odwaga" to film osobisty. Nie tylko dlatego, że sam jestem wspinaczem i alpinistą. Nie tylko dlatego, że wiem, jaką cenę trzeba zapłacić za (prze)życie w górach, w bardzo

trudnych warunkach. Wiem, że jeden mały błąd – jeden zły, nierozważny krok – oznacza pewną śmierć.

Dla mnie historia polskich górali ma wymiar uniwersalny i jest opowieścią o manipulowaniu odrębną grupą etniczną. Podobnie Amerykanie manipulowali Indianami, wykorzystując ich do realizacji swoich celów. Tak to opowiadamy w „Białej odwadze", która jest także świadectwem zdrady i ludzkiego dramatu wynikającego z wyborów niemożliwych. Sam nie wiem, co bym zrobił, stojąc przed decyzją moich filmowych bohaterów... Czy czułbym się lepszym człowiekiem, wybrańcem, gdyby naziści powiedzieli mi, że jestem niemieckiej krwi? Czy widziałabym w tym szansę na ocalenie bliskich? Czy zdradziłbym swój kraj, by przeżyć? Czy dałbym się zabić? Jaką cenę bylibyśmy – my Polacy – skłonni zapłacić za pokój, gdyby brutalny najeźdźca przystawił nam broń do głowy?

To tak samo tragiczne jak i ważne, że musimy – i możemy – dziś zadawać sobie takie pytania. Właśnie teraz, obecnie, są one aktualne. I o tym jest nasz film – nie o przeszłości, a o teraźniejszości wokół nas.

„Biała odwaga" to dowód mojego szacunku do mniejszościowej grupy polskich górali, którzy od wieków żyją na południu w Tatrach. To odwieczny symbol mojej ojczyzny – esencja duszy, ale i źródło kształtujące świadomość mojego kraju.

ŁUKASZ M. MACIEJEWSKI - współautor scenariusza

Pierwszym filmem, który wspólnie zrobiliśmy z Marcinem, był „Czerwony pająk" z 2015 roku i w zasadzie przeszliśmy z jednego projektu w drugi niemal z marszu. Koncepcja „Białej odwagi" wykluła się z naszych wspólnych rozmów. Marcin chciał zrobić film, który działby się w górach, pośród wspinaczy. To dla niego ważny temat, bo sam się wspina. Ja z kolei stwierdziłem, że to świetny pomysł na wskrzeszenie dawno zapomnianego i nieuprawianego dziś gatunku, jakim jest film górski. To była specjalność szczególnie dawnego niemieckiego kina. Ta myśl z kolei przywiodła nas właśnie w rejony relacji polsko-niemieckich, Podhala, II wojny światowej. Wtedy właśnie zdecydowaliśmy, że temat tzw. Goralenvolku to idealne tło do tego, co obaj chcieliśmy zrobić.

Marcin jako dokumentalista przykłada ogromną wagę do autentyzmu, nie tylko w warstwie wizualnej, ale i faktograficznej, więc konsultowaliśmy się od samego początku z ekspertami w wielu dziedzinach. Nie chodzi tylko o pietyzm, z jakim film pokazuje góralski folklor, który jest w naszym wydaniu autentyczny, surowy – to absolutne przeciwieństwo cepelii i kiczu. Konsultowaliśmy dialogi tak, by aktorzy autentycznie nauczyli się mówić z góralskim akcentem. Konsultowaliśmy nawet emocjonalność ówczesnych Górali, którzy żyli w zupełnie innych warunkach niż dziś. Obawialiśmy się, że temat będzie odstraszał potencjalnych ekspertów. To się nigdy nie wydarzyło. Czuliśmy, że im też zależy na tym, by ten film powstał.

Osobiście jestem zdania, że nie powinno nam być żal faktów, bo ekranowe emocje są ważniejsze: nie robiliśmy filmu dokumentalnego. Nasza fabuła jest fikcją,

silnie inspirowaną rzeczywistością, ale przefiltrowaną przez wymogi dramaturgii oraz wizualnej wrażliwości reżysera. Natomiast zdawaliśmy sobie sprawę, że opowiadając o tak drażliwym temacie, o czymś, co jest w zasadzie wielkim narodowym tabu, musimy być dokładni. Nasi krytycy od początku narzekali, że „tego nie było", „tamtego nie było", po to, by deprecjonować i pomniejszać autentyczną wagę wydarzeń z czasów okupacji.

Marcin i ja różnimy się emocjonalnie, ale myślę, że to jest przyczyna, dla której dobrze się dogadujemy. Mnie w ogóle bardzo dobrze współpracuje się z reżyserami, którzy są ekstrawertyczni. To dobre połączenie, które owocuje tym, że wciąż ze sobą pracujmy. W tej chwili rozwijamy kolejny temat, również historyczny, również drażliwy. Z tą różnicą, że nie będzie dotyczyć „trupów w szafie" naszego kraju i naszej historii. Będzie to opowieść o wstydliwym tabu całej Europy.

SANDRA DRZYMALSKA - Bronka

Marcin Koszałka to artysta. Jego wizja i pomysł na opowiedzenie tej dramatycznej, ale też ponadczasowej historii, porwały mnie już na samym początku, na etapie castingu. W mojej pamięci pozostanie czas spędzony w Tatrach, mroźne poranki nad Morskim Okiem, surowość i nieskazitelność polskich gór, które bez wątpienia są metaforą dla ludzkich postaw i charakterów. Bronka była i wciąż pozostaje mi niebywale bliska. Zaproszenie do współpracy przełożyło się bez wątpienia na ważne i piękne spotkanie z aktorami i aktorkami tego projektu. Historia spod Tatr niosła nas przez cały czas realizacji zdjęć i długo po ich zakończeniu.

JAKUB GIERSZAŁ - Wolfram von Kamitz

Historia zainteresowała mnie z trzech powodów: przede wszystkim dotykała tabu społecznego; po drugie: za kamerą miał stanąć Marcin Koszałka, który kocha góry, więc podejrzewałem, że Tatry będą stanowić integralną część opowieści i zostaną wspaniale pokazane, być może jak nigdy dotąd w polskim kinie; po trzecie: za scenariusz odpowiadał Łukasz M. Maciejewski, z którym wcześniej pracowałem m.in. przy filmie „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje" Mateusza Rakowicza – tutaj też miałem podstawy sądzić, że materiał przygotowany przez Łukasza będzie doskonałym punktem wyjścia do wspólnej pracy. I nie pomyliłem się. Moja postać wzorowana była na prawdziwym niemieckim naukowcu, który badał kwestie rasy na społecznościach tybetańskich. To kolejny ciekawy aspekt tej opowieści i niestety wciąż bardzo aktualny – ludzie są w stanie wiele zrobić, w tym wiele złego, w imię ideologii. Są w stanie nie tylko wiele zrobić, ale i wiele znieść, wybaczyć, usprawiedliwić, a nawet pokochać. My nie moralizujemy, ale ukazujemy pewne mechanizmy, do dziś obecne w świecie.

AKTORZY I CHARAKTERYSTYKA GŁÓWNYCH POSTACI

FILIP PŁAWIAK – Andrzej

Młodszy brat z rodu Zawratów, najznamienitszej zakopiańskiej rodziny, prawdziwy góralski arystokrata. Utalentowany wspinacz, który początkowo nie zdaje sobie sprawy z własnego talentu. Unosi się honorem po tym, gdy jego ukochana Bronka zostaje wydana za Maćka i wychodzi w góry na ryzykowną wyprawę, czym przyczynia się do śmierci własnego ojca. Odrzucony przez rodzinę opuszcza Tatry i wyrabia sobie nazwisko jako celebryta, wspinający się na wysokie budynki bez zabezpieczenia. Spotkanie z tajemniczym Wolframem von Kamitzem zmienia jego życie. Nie podziela jego ideologicznych fascynacji, ale traktuje go jak mentora w sprawach wspinaczkowych. Wraca do Zakopanego, by chronić Górali przed wojenną zagładą. Bierze na siebie konsekwencje współpracy z nazistami, za co płaci najwyższą cenę.

JULIAN ŚWIEŻEWSKI – Maciek

Starszy brat Andrzeja. Silny, dorosły, pewny siebie. Przywiązany do rodziny i góralskiej tradycji, której ulega, zgadzając się na ślub z Bronką, o której wie, że jest ukochaną brata. Wbrew swoim emocjom zakochuje się w niej, stając się prawdziwym ojcem nowej góralskiej rodziny. Wypowiada posłuszeństwo nazistom, działa w partyzantce, za co trafia do Auschwitz, prawdziwego piekła na ziemi. Po tym traumatycznym doświadczeniu zaczyna rozumieć decyzje swojego brata. Heroicznie ucieka i wraca w Tatry, gdzie potajemnie spotyka się z Bronką. Nie ufa komunistom, ale staje przed takim samym wyborem jak jego młodszy brat.

SANDRA DRZYMALSKA - Bronka

Dziewczyna odznaczająca się urodą i niepokornością prawdziwej Góralki. Wielka miłość Andrzeja, z którym wspólnie planuje założyć rodzinę. Jej marzenia zostają zniszczone przez rodzinę, dla której nie liczy się miłość, lecz pomnażanie majątku. Mimo że wbrew swej woli zostaje żoną Maćka, nie traci hardości ducha. Pełna szacunku dla własnej tradycji sama podejmuje decyzję, że będzie wychowywać dziecko Andrzeja razem z Maćkiem. Początkowo źle nastawiona do męża zmienia zdanie, gdy widzi, że ten obdarza autentycznym uczuciem dziecko jej i brata. Gdy jej rodzina podpisuje listy Goralenvolku, ona odmawia, nie bojąc się nazistów. Za swoją odwagę płaci najwyższą cenę.

JAKUB GIERSZAŁ - Wolfram von Kamitz

Światowej sławy alpinista i himalaista. Zdobywca najwyższych szczytów Europy i świata. Wynalazca technologii wspinaczkowych. Jednocześnie mistyk, wierzący w teorię, według której Górale pochodzą od starego pragermańskiego ludu Gotów, wielkich wojowników, którzy pokonali Imperium Rzymskie i osiedlili się w okolicach Tatr. Potomek starego szlacheckiego austriackiego rodu i członek Towarzystwa Thule. Zabiega o to, by okupacja była dla Górali łagodna. Fascynuje się mieszkańcami Podhala, w których widzi praprzodków Niemców. Prowadzi rasoznawcze badania na Góralach, które mają potwierdzić jego tezy. Widzi w Andrzeju wspinacza, który posiada równy jemu talent. Jego mistycyzm zderzy się z brutalną rzeczywistością wojny.

WIKTORIA GORODECKA - Helena

Dzika, piękna, wyzwolona gwiazda krakowskiej bohemy artystycznej. Malarka, scenografka, kobieta pewna siebie. Traktuje Andrzeja jak efektowne trofeum, jest z nim dla fizycznej satysfakcji. Jednak, gdy Andrzej zabiera ją w swoje rodzinne strony, zmienia się jej nastawienie. Autentycznie zakochuje się w Tatrach. Andrzej jako Góral przestaje być zabawką, a staje się inspiracją i natchnieniem dla jej sztuki. Jako Żydówka jest świadoma zagrożenia ze strony nazistów, ale nie chce uciekać z okupowanego Zakopanego ze względu na uczucie wobec Andrzeja, który chroni ją przed pewną śmiercią. Gdy skończy się wojna, jej świat zmieni się nie do poznania.

PRODUCENTKI O FILMIE

AGATA SZYMAŃSKA I MAGDALENA KAMIŃSKA - BALAPOLIS

To Marcin Koszałka pierwszy zaproponował nam zrobienie filmu „Biała odwaga". Przeczytałyśmy bardzo wstępną wersję scenariusza z dużym zainteresowaniem – od razu poruszył nas temat, wspaniałe postaci i w ogóle pomysł na opowiedzenie tej historii. Rzadko trafia się na tak ciekawy i porywający materiał – wizja filmu zafascynowała nas i przeraziła równocześnie, od razu zobaczyłyśmy zarówno skalę, rozmach projektu, jak i wszelkie potencjalne trudności. Czułyśmy też, że sam temat może wywoływać duże kontrowersje, a co za tym idzie, proces organizacyjny jak i finansowy może być trudny. Stanęłyśmy, więc przed bardzo trudnym wyborem – było wiele znaków zapytania, które budziły w nas obawę, a jednocześnie bardzo chciałyśmy w to wejść.

Dość szybko spotkałyśmy się z Marcinem, by omówić ewentualne szczegóły. Marcin w zasadzie od razu – z wielką siłą i perswazją – zaczął nas przekonywać, że ma już niemal cały film w głowie. Myślał obrazami, ale i dramaturgią, psychologią postaci. I chyba to nas ostatecznie przekonało: reżyser i jednocześnie współautor scenariusza, był bardzo pewny tego, co i jak chce opowiedzieć. Bezgranicznie wierzył w swój projekt, był zdeterminowany i bardzo

przekonujący. Istotne było również to, że w produkcję od samego początku zaangażowane były pierwsze środki finansowe od przyszłego koproducenta, czyli firmy Hollman Emea Limited Artura Junaka.

Ustaliliśmy szybko, że będziemy aplikować do Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej na development, co pozwoli nam lepiej oszacować możliwość. W tym czasie zaczęła tworzyć się ekipa, jej pierwszy i główny trzon – przede wszystkim polski alpinista Andrzej Marcisz podjął się przeprowadzenia zdjęć górskich. Poczułyśmy się zaopiekowane w tym ważnym segmencie: zdjęcia wysokogórskie, to kluczowy – nie tylko estetycznie, czy wizualnie – element w całej tej historii. Bez wątpienia bez wsparcia, umiejętności, wiedzy i oddania Andrzeja, nie poradzilibyśmy sobie w fundamentalnych dla filmu sekwencjach zdjęć. Po zabezpieczeniu tej sfery, mogłyśmy zacząć standardowy proces rozwoju prac – castingi, dokumentacje, prace scenariuszowe. I tak do projektu dochodziły kolejne osoby, które Marcin zarażał swoją wizją, tak zgrabnie, szlachetnie i przejmująco uchwyconą w scenariuszu przez Łukasza M. Maciejewskiego.

Chyba momentem, gdy wszyscy poczuliśmy, iż nie ma już odwrotu, była chwila przyznania głównej roli – Andrzeja – Filipowi Pławiakowi oraz chęć współfinansowania filmu przez firmę Monolith Films. Po developmencie złożyłyśmy wniosek na produkcję i zaczęłyśmy regularną pracę przygotowawczą do zdjęć.

Jednym z pierwszych i największych wyzwań, było ułożenie kalendarzowego planu zdjęć. Dlaczego? To proste: nie byliśmy w stanie precyzyjnie oszacować, ile konkretnie dni zajmą nam zdjęcia górskie i w jakim momencie powinniśmy je przeprowadzić – pogoda w Tatrach to żywioł, niczego tu nie można być pewnym. Mogliśmy oczywiście założyć przedział czasowy, ale dla ekipy i aktorów terminy muszą być dokładne.

Drugim, nie mniej istotnym problemem, była niechęć ze strony Związku Podhalan – który zrzesza różnych górali z całego regionu – do projektu. Mamy tu na myśli bardzo praktyczny wymiar tej niechęci: nie skończyło się tylko na wysyłaniu pism przeciwko filmowi do Prezydenta Polski czy Ministra Kultury, sprawy zaszły dużo dalej, np. żaden regionalny, polski zespół tańca ludowego nie zgodził się zatańczyć w naszym filmie, byliśmy zmuszeni zaprosić i zaangażować tancerzy ze Słowacji.

Dla Marcina szalenie ważna była wiarygodność historyczna, każdy element filmu musiał być zgodny z prawdą historyczną począwszy od gwary, poprzez pokazanie obrzędów np. zaślubin, kończąc na układzie stołu podczas tradycyjnej, góralskiej kolacji. Konsultowaliśmy nie tylko regionalne stroje, nie tylko góralską gwarę, ale też język niemiecki używany w latach 40. Często przerywaliśmy zdjęcia tylko po to, żeby uwiarygodnić jakąś konkretną inscenizację. Dzisiaj, z perspektywy czasu, bardzo doceniamy tę staranność – nikt, w tym sami górale, nie może zarzucić nam, iż potraktowaliśmy ich historię, folklor, czy góralską kulturę bez szacunku.

I na taką propozycję artystycznej wizji wspaniale odpowiedziała cała ekipa artystyczna i wszyscy współtwórcy pracujący przy filmie. Absolutnie należy podkreślić rolę pionów: scenograficznego, kostiumograficznego i charakteryzacji oraz wkład i zaangażowanie wielu naszych specjalistów – ilość godzin spędzona na dokumentacjach, szukaniu idealnych lokacji czy próbie stworzenia świata okupacji na Podhalu, jest nie do przecenienia.

Kolejnym arcyważnym aspektem były zdjęcia w Tatrzańskim Parku Narodowym. Od samego początku, jasne było dla nas wszystkich to, że jesteśmy tu tylko gośćmi. To przyroda, krajobraz, zwierzęta, góry są najważniejsze. Temu miejscu należy się szacunek i jakaś elementarna przyzwoitość – wielokrotnie rezygnowaliśmy z realizacji zdjęć, gdy okazywało się, że w okolicy pojawiło się rzadkie zwierzę objęte ochroną gatunkową, a nasza obecność mogłaby je spłoszyć, lub przerwać jakieś rytuały. Bardzo dużo czasu zabrało nam też opracowanie strategii przygotowania zdjęć górskich – w jaki sposób dotrzeć na bardzo dużą wysokość wraz z aktorem i kamerą, która trzeba było podczepić w kilku miejscach do pionowej ściany? Pamiętajmy, że mówimy o terenach bardzo trudnych do zdobycia nawet w pojedynkę przez doświadczonych taterników. Szybko zweryfikowaliśmy nasze możliwości i aspiracje – okazało się, że nie możemy przetransportować ani sprzętu, ani ekipy helikopterem na górskie szczyty. Nie chodzi o to, że nie damy rady, po prostu nie otrzymaliśmy zgody dyrekcji Narodowego Parku Tatrzańskiego. Jedynym dopuszczalnym i legalnym sposobem dostarczenia filmowego sprzętu w wysokie partie Tatr, było wniesienie go wraz z ekipą wspinaczy – pod wodzą Andrzeja Marcisza i Marcina Polara – na własnych barkach. Łącznie cały ekwipunek ważył kilkaset kilogramów. Powiedzieć, iż było to bardzo duże przedsięwzięcie, to nie powiedzieć nic. Przygotowania do jednej krótkiej sceny potrafiły trwać dziesięć dni – wstępem do jej realizacji, było wielogodzinne montowanie sprzętu filmowego na wysokościach, czy wcześniejsze linowanie całej trasy.

Warto chyba jeszcze jedna rzecz podkreślić – podczas naszej pracy zadziałał bardzo prosty mechanizm: im trudniejsze zdjęcia i okoliczności przyrody, tym ekipa mocniej się jednoczyła i integrowała. A w hotelowym barze U-boot przeżywaliśmy wieczorem wszystkie nasze emocje po dniu zdjęciowym. Być może to zdanie zabrzmi jak truizm, ale ten film nie powstałby by bez całej wspaniałej załogi.

„Biała odwaga" jest dla nas spełnieniem pięknych ambicji o zrobieniu czegoś niemożliwego w polskim kinie. Mówimy to celowo, podkreślając, że dla naszej firmy, tak od strony produkcyjnej jak i organizacyjnej, był to dotychczas największy projekt. Okres zdjęciowy – trwający od lutego do sierpnia nieprzerwanie przez osiem miesięcy – był przede wszystkim próbą charakterów i zawodowych umiejętności. Jesteśmy przekonane, że gdyby nie fakt, iż pracujemy w duecie – który może absolutnie na sobie polegać i ma do siebie pełne zaufanie – operacja pod hasłem „Biała odwaga" nie miałaby szansy powodzenia. I choć dziś nikt nie pamięta trudnych momentów, skala emocji była naprawdę duża. Ale o tym wiedzą tylko producentki.

BALAPOLIS HE HOLLMAN EMEA kbf: POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

Film realizowany w Polsce ze wsparciem finansowym na podstawie ustawy o finansowym wspieraniu produkcji audiowizualnej, przyznanym przez Polski Instytut Sztuki Filmowej ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

30% Cash Rebate POLISH FILM INSTITUTE

© BALAPOLIS, MONOLITH FILMS, HOLLMAN EMEA, KRAKOWSKIE BIURO FESTIWALOWE 2024